

Minister odniósł się do mojej polemiki, więc znów muszę sprostować jego twierdzenia

6.8.2026 - | Konfederacja Wolność i Niepodległość

Marek Tucholski - płocki działacz Konfederacji.

Pan minister [Miłosz Motyka] raczył odnieść się do mojej polemiki, więc wypada, abym znów sprostował jego twierdzenia.

Ad 1. Tu w zasadzie potwierdza pan to, co napisałem.

Ad 2. Nieprzewidziane zdarzenia, jakie pan opisał, to jedno. Ja nawiązuje do permanentnego niedowładu systemu, który budujecie. Przerost mocy niestabilnych i brak odpowiednich mocy stabilnych w systemie pozwalają w przybliżeniu oszacować, że w tak gorące dni, a szczególnie podczas zimowego szczytu czy dunkelflaute, może nastąpić blackout. I tego dotyczy mój zarzut, a nie losowych zdarzeń.

Ad 3. Problem nie zniknie ani w dzień, ani w nocy. Praca fotowoltaiki nie rozwiązuje tego problemu, a jedynie odsuwa go na pozostałą część doby. Problem zniknie, kiedy spadnie deszcz, a w ogóle by nie powstał, gdyby nie blokowanie budowy nowoczesnych bloków węglowych z zamkniętym systemem chłodzenia i stopni wodnych tam, gdzie trzeba. PV i wiatraki zawodzą permanentnie, bo taka jest ich natura. Teraz, kiedy to piszę, fotowoltaika daje okrągłe 0 energii, a wiatraki łącznie 0,9 GW. Wszystko opiera się na elektrowniach konwencjonalnych oraz imporcie.

Docelowy miks z KPEiK to OZE i atom, czyli jak na Węgrzech, choć bliższy będzie tu system brytyjski, przed czym od kilku lat przestrzegam. W jednym i drugim przypadku wychodzi drogo, bo zarówno Węgry, jak i Wielka Brytania mają bardzo wysokie ceny energii, a oba kraje mają problemy z bilansowaniem swoich opartych o OZE i atom systemów. Wspomniane przez pana morskie wiatraki niewiele zmieniają, bo podobnie jak PV są źródłem zależnym od pogody.

Co do elektrowni jądrowej na Pomorzu, to doskonale rozumiem, że nie zabraknie jej wody, w przeciwieństwie do węgierskiej elektrowni Paks, ale mówimy o generacji energii z tej elektrowni na poziomie około 10-12% polskiego zapotrzebowania w 2040 roku. To niczego nie rozwiązuje.

Wreszcie bloki gazowe i magazyny energii. Dziś gaz jest nie tylko drogim źródłem energii, ale zwiększanie zależności od tego paliwa osłabia również naszą odporność na zawirowania geopolityczne. To ślepa uliczka.

Magazyny energii, mam na myśli magazyny bateryjne, to również ślepa uliczka. Aby zabezpieczyć się na długie okresy bez generacji ze źródeł pogodozależnych, potrzebowalibyśmy ich 10-15 razy więcej, niż określono w KPEiK. Kosztowo jest to nie do zrealizowania. Podobnie jak magazynowanie energii w wodorze, której konwersja generuje straty energii na poziomie 75%. To w żaden sposób nie spina się ekonomicznie, nie wspominając nawet o barierach technologicznych.

Spójrzmy realistycznie na system energetyczny. Dziś jeszcze się broni, bo mamy duże moce dyspozycyjne w węglu, z czego część ma zamknięty system chłodzenia odporny na suszę. Jednak za kilka lat nadmiar źródeł niestabilnych w systemie spowoduje wzrost kosztów rynku mocy, a przy odstawianiu źródeł węglowych wzrośnie ryzyko blackoutu.

To wszystko dzieje się w czasie, kiedy rewolucja przemysłowa 4.0 wchodzi w decydującą fazę, a zapotrzebowanie na energię elektryczną szybko rośnie. Zamiast stabilnego, wydajnego i taniego

systemu energetycznego, budujemy system drogi, skomplikowany, nieefektywny i wrażliwy na sytuację międzynarodową.

Skończy się to jeszcze wyższymi cenami energii i stagnacją gospodarczą. Przez wysokie ceny energii świat nam — i całej Unii Europejskiej — odjedzie.

<https://konfederacja.pl/minister-odniosl-sie-do-mojej-polemiki-wiec-znow-musze-sprostowac-jego-twierdzenia>